

# Anatol Bodanko

---

## Przejawy i skutki przemocy seksualnej w rodzinie : psychologiczne studium przypadków

---

Nauczyciel i Szkoła 1-2 (14-15), 274-283

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anatol Bodanko

## Przejawy i skutki przemocy seksualnej w rodzinie (psychologiczne studium przypadków)

### Charakterystyka zjawiska seksualnego wykorzystywania dzieci

Wszelkie odmiany złego traktowania tych członków rodziny, którzy nie są w stanie skutecznie się bronić, to ogólne określenie pojęcia „przemocy w rodzinie”. Bardzo złożone są przyczyny powstawania tego rodzaju negatywnych sposobów zachowań ludzkich. Niekiedy stwierdza się, że rodzina, w której dochodzi do przemocy jest bezradna wobec swoich trudności. Różne są także przejawy przemocy w rodzinie, ale najbardziej skrajnym jest seksualne wykorzystywanie dzieci.

Szacuje się, że 27%-30% kobiet oraz 10%-16% mężczyzn w okresie dzieciństwa doświadczyło wykorzystania seksualnego. Według statystyk policyjnych rocznie dokonywanych jest od 500 do 600 gwałtów na nieletnich, a czynów lubieżnych wobec osób poniżej 15 roku życia stwierdzono w kraju:

1994 - 1.492	1995 - 1.477	1996 - 1.737 <sup>1</sup>
1997 - 2.210	1998 - 1.391	

Według oceny seksuologów wielokrotnie więcej przypadków nie zostało ujawnionych. Z badań przeprowadzonych przez Zbigniewa Izdebskiego wynika, że w Polsce około 4% dziewczynek było wykorzystywanych seksualnie. W Europie Zachodniej (w zależności od kraju ofiarami tego typu przemocy jest od 10% do 40% kobiet i od 5% do 20% mężczyzn). Większość tego typu czynów dokonuje się w obrębie najbliższej rodziny.

Seksualne funkcjonowanie człowieka jest tą sferą życia, która w sposób szczególny odzwierciedla charakter kultury, znajdując wyraz w obyczajowych i prawnych regulacjach danego kręgu społecznego. Jednoznacznie bardzo trudno jest określić pojęcie „wykorzystywania seksualnego nieletnich”. Względnie precyzyjnie można opisać tego typu zachowania jako:

---

<sup>1</sup>Źródło: Biuletyn Statystyczny Komendy Głównej Policji - 1999.

- akty pozbawione fizycznego kontaktu,
- akty skupione na fizycznym kontakcie z dzieckiem,
- akty fizyczne o znamionach gwałtu.

Na użytek niniejszej pracy autor proponuje dość szerokie ujęcie tego pojęcia wyróżniające dwie kategorie:

- 1 - nadużycia dokonywane bezpośrednio w kontakcie fizycznym, czyli, np. gwałty, stosunki seksualne, seks oralny;
- 2 - zachowania, w których nie doszło do bezpośredniego kontaktu fizycznego, takie jak, np. pobudzające seksualną ciekawość dziecka, podniecające go; rozmowy o seksie, ekshibicjonizm; zmuszanie dzieci aby były świadkami aktu seksualnego, pokazywanie im pism, zdjęć i filmów pornograficznych oraz do pozowania w nich.

Czynności opisane w wyżej wymienionych kategoriach muszą być podejmowane celowo i dziecko winno to czuć i przeżywać.

Z jednej strony w wielu krajach obyczajowych „ponętne nastolatki” i „lubieżni starsi mężczyźni” to pewien stereotyp, nagannych wprawdzie, ale traktowanych często z pewną pobłażliwością zachowań seksualnych. Z drugiej strony, są zawsze już tylko zbrodniecy, dewianci, nawet jeśli chorzy, to traktowani z całą surowością potępienia przez opinię społeczną, a pośrodku istnieje ogromna masa - mroczna, nie zawsze spostrzegana jako sfera nadużyć seksualnych dokonywanych na dzieciach (najczęściej są to dziewczynki w wieku od 5 do 8 lat i potem w przedziale od 13 do 15 lat, tj. w tzw. „wieku dojrzewania”). Zdarzają się także przypadki gwałtów dokonywanych na niemowlętach lub maluchach w wieku 3, 4 lat.

Z badań przeprowadzonych w roku 1991 przez Zbigniewa Lwa-Starowicza wynika, że 90% ofiar nigdy nikomu nie ujawniło swoich przeżyć. Często po latach dorosłe kobiety, mające problemy z życiem seksualnym, mówią o tym, co je kiedyś w dzieciństwie spotkało. W związku z tym można postawić pytanie: „Dlaczego jako dzieci nikomu o tym nie mówiły?”. Nie jest łatwo jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytanie. Można przypuszczać, że głównym powodem jest poczucie winy, gdyż bardzo często ówczesni sprawcy wmawiali im, że to one są winne temu co się stało. Ponieważ dziecko nie potrafi odrzucić tych zarzutów, bardzo często boi się konsekwencji dla siebie i całej swojej rodziny - dlatego najczęściej milczy, chce być kochane, mieć dom, rodzinę i względne poczucie bezpieczeństwa. Milcząc, pozornie wszystko to zyskuje, ale samo nie wie o tym jaką ceną płaci. Dzieci nie mówią także co im się z dorosłymi przydarzyło, ponieważ nie potrafią, nie wiedzą jakich użyć określeń, jak nazwać to co się im zdarzyło. Powyższe wyjaśnienie to tylko „półprawda” bo bardzo często się zdarza, że dorośli nie chcą lub nie potrafią słuchać tego co mówią do nich dzieci. Wiele matek stosuje tę zasadę bojąc się o utratę domu, rodziny, poczucia bezpieczeństwa itp. Należy zda-

wać sobie sprawę, że dziecko innymi sposobami potrafi także informować swoje otoczenie o tym, co się stało, tylko trzeba chcieć i umieć je wysłuchać i wyciągnąć wnioski z tego, jak się zachowuje. Jeżeli dziewczynka nagle chowa się i nie chce przywitać lub pożegnać się z wujkiem lub kuzynem, to robi to nie dlatego, że jest niegrzeczna, tylko jej relacje z daną osobą mogą być zaburzone uprzednimi zachowaniami wujka lub kuzyna wobec niej. Jeżeli dziecko w nocy krzyczy przez sen: „nie dotykaj mnie!, boję się ciebie!” i sytuacja taka często się powtarza - to należy się zastanowić głęboko, co się mogło w przeszłości temu dziecku wydarzyć?

Dzieci wiedzą też (od dorosłych), że „o tych sprawach” się nie mówi. Należy więc uświadomić im, że ciało, fizjologia organizmu to rzeczy nie tyle wstydliwe, co oczywiste. Należy dzieciom dać minimum niezbędnej wiedzy, aby gdy zajdzie taka potrzeba, wiedziały, że mogą o tym mówić, oczekiwać pomocy oraz, że pomoc im się należy.

Wielu dorosłych nie zawsze uświadamia sobie fakt, że dziecko może być obiektem pożądań i zachowań seksualnych. Najczęściej bagatelizują dziecięce opowieści o zabawie „w lekarza” z kuzynem, wujkiem, starszym bratem lub ojcem. Bardzo często, aby ukryć własną niewiedzę bądź zażenowanie, dorośli ostro reagują, krzyczą, zakazują, a nawet karzą nieszczęśliwe dziecko. Reakcje takie wynikają z faktu, że zdarzenia te najczęściej mają miejsce we własnej rodzinie a sprawcy to nie obcy ludzie ale kochani, bliscy, ojcowie, ojczymowie, wujkowie, kuzyni, bracia.

W obiegowej opinii seksualne wykorzystywanie dzieci ma najczęściej miejsce w rodzinach patologicznych, w których występuje przemoc, alkohol i bieda. W rzeczywistości tak się zawsze nie dzieje, gdyż coraz częściej okazuje się, że zjawisko to może występować we wszystkich typach rodzin, tyle że najczęściej bywa iż im wyższy stopień wykształcenia rodziców, wyższa pozycja społeczna, tym bardziej działania sprawców są wyrafinowane, a dziecko poddawane jest większej presji psychicznej. Powody takich stanów rzeczy są takie, że sprawcy mogą więcej stracić w ocenie opinii społecznej, jeżeli fakty wykorzystywania seksualnego dziecka zostaną ujawnione.

## **Podstawowe zasady postępowania w przypadkach ujawnienia seksualnego wykorzystania dziecka**

Bardzo trudne jest postępowanie prawne po stwierdzeniu faktu wykorzystania seksualnego dziecka. W zasadzie organy ścigania stosują przepisy i sankcje ujęte w Rozdziale XXIII Kodeksu Karnego (art. 173-177). Pomijając zawiłości przepisów prawnych regulujących postępowanie karne w takich sprawach, najlepiej byłoby odseperować dziecko od sprawcy, ale nie zawsze jest to możliwe, gdy nie ma

bezpośrednich dowodów na to, że wykorzystywanie seksualne dziecka miało miejsce. Zasadniczą bolączką takich spraw jest fakt, że to nie sprawca, ale ofiara najczęściej musi opuścić własny dom. Dla dziecka to dodatkowy stres, tym bardziej, że zdarza się iż matka mu nie wierzy, albo pomimo to chce pozostać ze sprawcą (albo musi z nim pozostać, bo nie ma się gdzie podziać). W rodzinie bywa i też tak, że dziecko kocha osobę, która ją skrzywdziła, jest z nią silnie emocjonalnie związane, co dodatkowo może komplikować całą sprawę.

Dziecko wykorzystywane seksualnie jest jednocześnie często zagubione, samotne i bywa także zamknięte w sobie. Bardzo ważnym jest, aby się „otwarło” i zaczęło mówić. Zdarza się, że dzieci starsze mówią o tym zdarzeniu od razu, jednak najczęściej trwa to tygodniami, miesiącami i latami. W takich sytuacjach należy być cierpliwym, nie można robić nic na siłę, aby nie dostarczyć dziecku dodatkowych stresów. Nawet niekiedy trzeba milczenie dziecka uszanować.

Efektywnie możemy dziecku pomóc obejmując terapią całą rodzinę, nad którą powinien pracować cały zespół takich osób jak: terapeuta (pedagog, psycholog), ginekolog dziecięcy i odpowiednio przygotowany prawnik, a jak trzeba to i psychiatra. Gdy sprawcą jest osoba bliska dziecku, terapią należy objąć także matkę i samego sprawcę (efektywnie jest niekiedy leczenie farmakologiczne obniżające jego popęd płciowy).

Bardzo ważnym problemem, z punktu widzenia psychiki dziecka, jest jego udział w częstym, wielokrotnym przesłuchiwanu go przez policję, prokuratora i sędziego w czasie rozprawy sądowej. Przesłuchania te powinny być prowadzone przez odpowiednio przygotowane osoby i zawsze w obecności psychologa posiadającego już kontakt z dzieckiem w takim stopniu, aby czuło się ono w jego towarzystwie zawsze bezpiecznie. W procesie przygotowania dziecka do przesłuchań obowiązkowo należy opowiedzieć dziecku jak będzie wyglądał pokój przesłuchań (dobrze gdy jest on odpowiednio umeblowany i przygotowany) i kto będzie uczestniczył w takim przesłuchaniu.

Cykl terapii dziecka wykorzystywanego seksualnie jest dość skomplikowany i dlatego należy pamiętać o podstawowych celach tych czynności a są nimi:

- odbudowanie podstawowych mechanizmów obronnych dziecka, zaufanie do ludzi dorosłych,
- uczenie wyrażania emocji i funkcjonowania w grupie,
- uczenie mówienia NIE, bez agresji,
- pobudzanie pozytywnych motywacji i zmian bardzo często negatywnego stosunku do własnego ciała.

W prowadzonym procesie terapeutycznym dziecka trzeba mieć zawsze świadomość, że uraz zostaje, ale musimy nauczyć dziecko tego, jak z nim dalej żyć.

Ze względu na złożoność i wagę problematyki zasad w postępowaniu po ujawnieniu seksualnego wykorzystania dziecka, autor niniejszego opracowania zda-

je sobie sprawę, że nie jest w stanie wyczerpać całego zagadnienia w tej dziedzinie. Problematyka ta winna być przedmiotem szerszych badań i opracowań psychologiczno-pedagogicznych przy współudziale prawników i policjantów - praktyków prowadzących postępowania karne.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na inny aspekt problematyki seksualnego wykorzystywania dzieci. Mimo, że istnieją jeszcze dość duże rozbieżności i spory co do określenia form i treści wiedzy przekazywanej dzieciom zagrożonym wykorzystaniem seksualnym, to sprawy te w niektórych środowiskach przestają być tematem „tabu”. Coraz to więcej ujawnianych przypadków przez szkolnych pedagogów jest dowodem na ich rolę i rangę w procesie niesienia pomocy dzieciom wykorzystywanym i krzywdzonym. W skali kraju działa NIEBIESKA LINIA (tel. 0 - 800 120 002) jako bezpłatna infolinia dla ofiar przemocy w rodzinie. Istnieje Ogólnopolski Numer Zaufania dla Dzieci (988) przyjmujący także informacje od ofiar przemocy i wykorzystywania seksualnego. Coraz sprawniej i efektywniej działa Komitet Ochrony Praw Dziecka (tel. 0-22 832 24 29).

Autor tego opracowania zetknął się z wieloma przypadkami wykorzystywania seksualnego nieletnich. Prezentowane STUDIA PRZYPADKÓW, to tylko kilka przykładów świadczących o różnorodności tego negatywnego zjawiska społecznego oraz złożoności i niekonwencjonalności postępowania w niesieniu pomocy dzieciom (imiona i pierwsze litery nazwisk oraz miejscowości są zmienione).

## Przypadek I

Wychowawczynie klasy zgłosiła, że jedna z uczennic jej klasy Agnieszka S. lat 15 od kilku dni nie chodzi do szkoły, a jest widywana przez jej koleżanki w pobliżu szkoły, wyczekując na kogoś. Dość szybko ustalono, że faktycznie wyczekiwała ona na starszą od siebie Zofię K. z innej klasy, dobrze uczącą się nie sprawiającą żadnych problemów wychowawczych.

W rozmowie z Zosią potwierdzono te fakty i ustalono, że po lekcjach Agnieszka idzie do jej domu, gdzie za zgodą rodziców od kilku dni tam przebywa. Zosia wyjaśniła także iż Agnieszka bardzo ją prosiła o przebywanie u niej, gdyż jej rodzice wyjechali na kilka dni a ona sama boi się przebywać w mieszkaniu. Rzekomo mama Agnieszki zgodziła się na zamieszkanie córki u koleżanki na czas jej nieobecności. Zosia stwierdziła, że sama na początku zdziwiła się na propozycję Agnieszki mimo, że nie chodzą do tej samej klasy a znają się tylko dość luźno z tej samej szkoły i kilku przygodnych spotkań na dyskotekach. Agnieszka dość sugestywnie przekonała Zosię i jej rodziców na kilkudniowy pobyt u nich (tym bardziej, że miała ze sobą osobiste rzeczy i trochę pieniędzy oraz niewielki zapas jedzenia). W toku dalszej rozmowy Zosia wspomniała, że Agnieszka w pierwszych dniach była bardzo nerwowa, ale dość szybko się uspokoiła, zwłaszcza po rozmo-

wach z jej bratem - kawalerem, który jest policjantem.

Zosia K mieszka w bloku na dużym osiedlu niedaleko szkoły a Agnieszka też w bloku, ale na peryferiach miasta w odległości około 5 km od szkoły. Aby potwierdzić te dziwne fakty i zachowania się Agnieszki, sprawdzono w jej miejscu zamieszkania i okazało się, że rodzice nigdzie nie wyjechali a matka wyjaśniała (dość nerwowo), że za jej zgodą Agnieszka na kilka dni zamieszkała u koleżanki, aby wspólnie się pouczyć i poprawić oceny przed końcem semestru.

Te sprzeczności dały podstawę do podjęcia bardziej intensywnych czynności (a w międzyczasie ustalono, że matka Agnieszki żyje w konkubinacie z alkoholikiem, nigdzie nie pracującym, często bijącym ją mężczyzną. W rodzinie jest jeszcze 7 letnia córka) w wyniku których Agnieszka przyznała się, że od kilku miesięcy konkubin matki, gdy ona przebywa w pracy, gwałtem (często będąc w stanie nietrzeźwym) odbywa z nią stosunki seksualne a kilka dni temu, w czasie odbywania kolejnego stosunku, zastała ich matka. Wtedy też konkubin pobił matkę i zakazał aby o tym nikomu nic nie mówiły.

Kilka dni był w domu spokój, ale konkubin coraz to natarczywiej w rozmowach domagał się obcowania z Agnieszką. Wtedy matka uzgodniła z Agnieszką, że wyniesie się z domu na kilka dni a ona będzie szukać sposobu pozbycia się konkubina.

Agnieszka wybrała Zosię, gdyż wiedziała, że jej brat jest policjantem, w rodzinie jest spokój co było niebagatelne w jej sytuacji potrzeby silnego wsparcia i poczucia bezpieczeństwa, którego nagle potrzebowała. Bała się konkubina, widziała jak często bije matkę oraz zagrażał także jej młodszej siostrze. Ponadto Agnieszka sama przyznała, że do szkoły bała się chodzić, gdyż tam mógł ją znaleźć konkubin matki. Zanim wybrała Zosię, długo ją obserwowała i rozmawiała z jej koleżankami o niej i jej sytuacji w rodzinie. Matka umówiła się też z Agnieszką, że o gwałtach nie powiedzą nikomu gdyż znajomi mogliby się śmiać z Agnieszki, nie wierząc w to, co się jej wydarzyło.

Po formalnym zgłoszeniu tych faktów organom ścigania, które wszczęły postępowanie przygotowawcze, Agnieszka w przesłuchaniu potwierdziła wszystkie zdarzenia, ale matka nie chciała nic potwierdzić (w pierwszej fazie skorzystała z odmowy zeznań). Dopiero po eksmisji konkubina z mieszkania i aresztowaniu go (dodatkowy zarzut - w czasie eksmisji - czynna napaść na funkcjonariusza) matka potwierdziła fakt gwałtów dokonywanych na córce i złożyła dodatkowe oskarżenia o znęcanie się fizyczne i psychiczne nad nią przez konkubina.

Cały tok sprawy udało się przeprowadzić bez rozgłosu, nie było plotek i komentarzy na osiedlach wśród sąsiadów (czego obawiała się Agnieszka) a konkubin został skazany i umieszczony w zakładzie karnym.

Już na początku prowadzonego postępowania karnego przeprowadzono kilka specjalnie przygotowanych spotkań i rozmów z koleżankami klasowymi Agnieszki

a potem sama ona opowiedziała im o zdarzeniu (na forum klasy odpowiednio przygotowanej). Uczennice nieco zaskoczone, przyjęły te informacje bardzo poważnie i otoczyły Agnieszkę opieką. Po około trzech miesiącach zapomnieli o całej tej sprawie, Agnieszka nieźle się uczy, coraz częściej zaczyna się śmiać i czynnie uczestniczyć w życiu klasy. Wydaje się, że ma szansę stać się w przyszłości normalną kobietą.

## Przypadek II

W rodzinie A. po śmierci matki, ojciec Jan (lat 46) został z trzema córkami: Urszula lat 16, Ola lat 12 i Anna lat 8. Rodzina mieszkała w domu jednorodzinnym na peryferiach miasta. Ojciec pracował jako górnik na kopalni a córki chodziły do szkoły: Urszula - zawodowej, pozostałe do podstawowej. Już wcześniej, przed śmiercią matka była przez około 8 miesięcy obłożnie chora i córki faktycznie prowadziły gospodarstwo domowe - sprząając, piorąc, przygotowując posiłki. Najwięcej pracy miała zawsze najstarsza Urszula, dlatego też nie miała czasu na spotkania z koleżankami lub kolegami w swoim wieku. Jan A. spokojny, nie nadużywał alkoholu, nie miał żadnych konfliktów z sąsiadami, pracowity, zajmował się przydomowym ogródkiem. Rodzinę często odwiedzała samotna matka Jana, babcia jego córek, pomagając w pracach domowych wnuczkom.

Po około pół roku od śmierci matki, Urszula dość intensywnie próbowała od koleżanek uzyskać informacje o sprawach związanych z przebiegiem ciąży i porodu. O tych zainteresowaniach Urszuli dość szybko dowiedział się pedagog szkolny, który chciał sam jej tych informacji udzielić. Urszula zaczęła go unikać. To spowodowało potrzebę przeprowadzenia wywiadu środowiskowego, w wyniku którego potwierdzono wszystkie pozytywne cechy ojca, ale nie stwierdzono też nic szczególnego w tej rodzinie. Podjęto jednak decyzję wzmożonej obserwacji zachowań Urszuli na terenie szkoły. Dość szybko pierwszym sygnałem okazał się fakt, że nie chciała się ona przebieierać w strój i brać udział w zajęciach wychowania fizycznego.

Uzgodniono z pielęgniarką szkolną, aby pod pozorem rutynowych badań lekarskich, niespodziewanie dokonać oględzin ciała wszystkich uczennic klasy, do której uczęszczała Urszula. To nagłe zdarzenie spowodowało, że Urszula tuż przed badaniami uciekła ze szkoły i nie było jej przez kilka dni. W czasie pierwszego jej pobytu w szkole, pielęgniarka spotkała się z nią i w dość krótkiej rozmowie Urszula przyznała się, że jest w ciąży, prawdopodobnie w 6 miesiącu, lecz nie chciała powiedzieć kto jest ojcem jej przyszłego dziecka. O fakcie tym powiadomiono ojca, który bardzo nerwowo zareagował na to i nie chciał się zgodzić na przeprowadzenie badań ginekologicznych córki. To stanowisko ojca dało podstawy do



podjęcia bardziej intensywnych działań.

Po kilku rozmowach (m.in. uświadamiających rolę macierzyństwa) Urszula przyznała się do odbywania stosunków seksualnych z ojcem jeszcze przed śmiercią matki. Jak doszło do pierwszego stosunku nie chciała wyjaśnić (nie nalegano zbyt na to), uparcie twierdząc, że nie pamięta. Stwierdziła jedynie, że ojciec jej nie gwałcił, prosił ją jedynie, aby mu się dobrowolnie oddawała i ona spełniała jego prośby. Powiedziała też ojcu o przypuszczalnej ciąży, wtedy zdenerwował się dość mocno i przestał odbywać z nią stosunki seksualne. Powiedziała też, że po tym fakcie widziała kilka razy jak ojciec „baraszkował” w łóżku z Olą.

Urszula strasznie się bała, aby sprawa nie wyszła na jaw, bo zdawała sobie sprawę, że ojciec może zostać skazany, nie będą miały wtedy żadnych pieniędzy na utrzymanie. Bała się także reakcji babci i najbliższej rodziny. Chciała przerwać naukę w szkole, wyjechać daleko na okres porodu i coś zrobić z dzieckiem, ale nie wiedziała dokładnie co można byłoby zrobić bez poniesienia konsekwencji. Mimo zdawania sobie sprawy z całkowitej bezradności nie chciała na ten temat rozmawiać z ojcem, który też się zbyt problemem jej ciąży nie przejmował.

Po formalnym zgłoszeniu sprawy organom ścigania podjęto intensywne działania terapeutyczne z Urszulą i jej siostrami. Ojciec wyprowadził się dobrowolnie z domu i zamieszkał u matki, która przeprowadziła się do wnuczek i objęła nad nimi opiekę. Najbliższa rodzina wspomagała działania terapeutyczne. Udało się także włączyć sąsiadów do działań pomocowych dla całej rodziny. Sąd orzekając wyrok w sprawie Jana A. wziął zapewne pod uwagę jego zachowanie się w czasie prowadzonego postępowania i skazał go na pozbawienie wolności z warunkowym zawieszeniem odbywania kary.

W wyniku prowadzonych działań terapeutycznych Urszula bez specjalnych problemów urodziła syna i po krótkiej przerwie podjęła naukę. Niedługo skończy szkołę i ma szansę podjęcia pracy. Najbliższa rodzina na czele z babcią wspomaga, opiekuje się dziewczętami i prawnuczkiem. Jest szansa, aby dalsze losy tej rodziny toczyły się względnie normalnie.

## Wnioski i spostrzeżenia

Prezentowane przypadki to tylko niektóre przykłady z wielu tego typu zdarzeń, jakie miały miejsce na przestrzeni lat 1999-2001 pracy autora jako pedagoga szkolnego w zespole szkół zawodowych w Ż., liczącym corocznie ponad 1500 uczniów (w tym około 900 uczennic) w wieku od 15 do 19 lat.

Praca pedagoga szkolnego w tej dziedzinie wymaga podejmowania wielu niekonwencjonalnych czynności, sporo doświadczeń i szerokiej wiedzy o funkcjonowaniu psychiki ludzkiej. Niezbędne są także umiejętności nawiązywania kontak-

tów z młodzieżą, prowadzenia rozmów z uczniami, ich rodzicami i innymi dorosłymi oraz bardzo dobra znajomość technik terapeutycznych. Poza tym wiedzieć należy, że do każdej rozmowy i każdego indywidualnego przypadku trzeba się rzetelnie przygotować. Pedagog szkolny musi także posiadać wiedzę z tych dziedzin prawa, które są niezbędne do prowadzenia bieżącej współpracy z przedstawicielami organów ścigania, kuratorami i sądami powszechnymi a szczególnie znać zasady, reguły i przepisy dotyczące postępowania z nieletnimi, którzy są ofiarami tych czynów wyczerpujących znamiona przestępstwa. Musi umieć podejmować wspólne działania z rodzicami, cieszyć się ich zaufaniem, być gotowym do niesienia im pomocy. Pedagog szkolny bezwzględnie musi prezentować osobę godną zaufania i wsparcia dla młodzieży. Nie wolno mu zdradzać tajemnic przekazywanych przez uczniów nawet wtedy gdy ma odczucie, że jest to działanie nie zawsze zgodne z przepisami prawa (być może prawnicy mają inny pogląd w tej sprawie, ale stan psychiki młodego człowieka, jego kształtowanie i rozwój prowadzony w prawidłowym kierunku wart jest tego ryzyka).

Do wspólnego działania w dziedzinie wykorzystywania seksualnego nieletnich, pedagog szkolny, przygotowując ich odpowiednio, powinien włączyć zawsze: wychowawcę klasy, nauczyciela wychowania fizycznego, pielęgniarkę higieny szkolny oraz gdy potrzeba, innego nauczyciela. Musi współpracować także z lekarzem, psychologiem, policjantem, kuratorem, prokuratorem, sędzią dla nieletnich, pracownikiem służb specjalnych ale tylko wtedy gdy współpraca ta jest bezwarunkowo niezbędna.

Prawidłowo prowadzony tok załatwienia sprawy seksualnego wykorzystywania nieletniego z korzyścią dla niego gwarantuje także:

- unikanie rozgłosu i plotki wokół sprawy, a szczególnie należy zachować, tzw. „szczelność informacji” przed reporterami i dziennikarzami, którzy niekiedy wyrywając pewne zdarzenia z kontekstu, przedstawiają dane wydarzenie w świetle taniej sensacji i grozy ze szkodą dla ofiar;
- na terenie szkoły, informowanie tylko tych osób, które muszą o tym wiedzieć z racji pełnienia stanowiska i odpowiedzialności (dyrektor placówki) oraz są bezpośrednio zaangażowane w pozytywne dla nieletniego zakończenie sprawy;
- prowadzenie terapii z nieletnim po zdarzeniu oraz w miarę potrzeb i możliwości z jego najbliższym otoczeniem.

Niniejsze opracowanie i podane przykładowo przypadki są skromnym przykładem do rozważań nad bardzo ważnym problemem skrajnego przejawu przemocy stosowanej przez dorosłych w stosunku do dzieci. Autor zdaje sobie sprawę, że nie wyczerpał wszystkich możliwości popelniając jakieś błędy w postępowaniu zmierzającym do pozytywnego załatwienia tych spraw oraz w minimalizowaniu przyczyn i skutków jakie miały z nimi związek. Sam fakt podejmowania tego typu spraw, pisanie o nich, spieranie się o formy i metody pracy w tej dzie-

dzinie powoduje, że coraz to większa ilość osób zacznie dostrzegać problemy nieletnich seksualnie wykorzystywanych i zacznie im pomagać.